

# KTO "SIEJE" STUXNET ZBIERA "INGERENCJĘ". AMERYKAŃSKIE WYBORY NA CELOWNIKU TEHERANU?

---

“Iran zainwestował znaczne zasoby i zgromadził ogromne doświadczenie w prowadzeniu działań związanych z operacjami wpływu w cyberprzestrzeni” – czytamy w najnowszym raporcie Atlantic Council. Eksperti amerykańskiego think tanku wskazują, że działania propagandowe prowadzone przez irańskie prorządowe jednostki stanowią element wspierający politykę zagraniczną państwa. Formułują również szereg rekomendacji dla rządu USA w celu przeciwdziałania irańskim wpływom w trakcie zbliżających się wyborów prezydenckich.

W najnowszym raporcie Atlantic Council “Iranian digital influence efforts: Guerrilla broadcasting for the twenty-first century” (Irańskie starania o wpływy cyfrowe: medialne działania partyzanckie w XXI wieku) autorzy wskazują, że dla Iranu sieć stanowi miejsce prowadzenia działań przeciwko zarówno mocarstwom arabskim jak i odwiecznemu przeciwnikowi – państwom zachodnim, a w szczególności Stanom Zjednoczonym. W raporcie autorzy wskazują jednak, że nadanie priorytetu kontroli informacji wpłynęło negatywnie na obywateli, którzy zmagają się z cenzurą i wszechobecną kontrolą. Podkreślają, że irański rząd świadomy jest do czego może doprowadzić aktywizm poprzez media społecznościowe i dlatego utworzył specjalne jednostki „cyberpolicyjne”, zbudował nowe ramy prawne dla regulacji Internetu i zdelegalizował większość zachodnich platform cyfrowych.

Już wcześniej podobny wniosek wysunęła amerykańska Agencja Wywiadu Wojskowego (Defense Intelligence Agency) w raporcie upubliczonym pod koniec listopada ubiegłego roku. Zgodnie z zapisami dokumentu „Iran postrzega cyberoperacje jako bezpieczną, a zarazem tanią metodę prowadzenia działań odwetowych oraz gromadzenia informacji wywiadowczych”, jednocześnie w opinii wywiadu rząd w Teheranie posiada aspiracje do tego, aby dominować w cyberprzestrzeni. Aktywność Iranu oraz dotychczasowe działania irańskich hakerów pozwalają sądzić, że kraj ten posiada stale rozwijającą się infrastrukturę do prowadzenia skutecznych działań w cyberprzestrzeni. Potencjał ten został zbudowany po niezwykle dotkliwym w skutkach incydencie z wykorzystaniem wirusa Stuxnet, który zniszczył elementy krajowej infrastruktury nuklearnej. Zdaniem amerykańskiego wywiadu wojskowego Irańczycy znacznie rozwinęli swoje zdolności do prowadzenia działań phishingowych wymierzonych w biznes oraz w cyberszpiegostwie.

Stany Zjednoczone zostały boleśnie doświadczone poprzez działania rosyjskiej dezinformacji podczas wyborów prezydenckich w 2016 roku. Opublikowany w październiku ubiegłego roku raport Senatu postawił „wisienkę na torcie” ostatecznie potwierdzając i omawiając strategię zastosowania mediów społecznościowych przez Rosję. Senat USA wskazał na rosyjską Internet Research Agency (IRA) potocznie zwaną "fabryką trolli" z siedzibą w Sankt Petersburgu, która poprzez zastosowanie celowo preparowanych artykułów, treści przygotowywanych samodzielnie przez agencję oraz narzędzi do obsługi mediów społecznościowych prowadziła interakcje i próby „oszukania” użytkowników mediów

społecznościowych w Stanach Zjednoczonych. Wpływała na ich decyzję, co do oddania głosu w wyborach. Jak z kolei wskazuje Atlantic Council, rząd USA rozważa nową politykę na rzecz działań zabezpieczających przed irańską aktywnością w trakcie zbliżających się wyborów. Dlatego też w raporcie wskazano na trzy wnioski odnośnie charakteru irańskiego aparatu propagandowego.

Pierwszym z wniosków jest wskazanie, że Iranowi udało się zbudować sprawną siatkę różnych podmiotów działających na rzecz, jak to określono, scentralizowanych celów. Trudno jest jednak zorientować się w jaki sposób te podmioty ze sobą współpracują i w jaki sposób są zorganizowane. Think tank wskazuje również (jako drugi z wniosków), że cele działalności w cyberprzestrzeni są ściśle powiązane z geopolitycznymi interesami kraju i odnoszą się do jego światopoglądu lub celów polityki zagranicznej. Najważniejszym, trzecim i ostatnim wnioskiem jest jednak przewidywana próba ingerencji w wybory w 2020 roku, pomimo, że jak wskazują sami autorzy raportu, dotychczas brak jest jakichkolwiek dowodów na próby wcześniejszych prób ingerencji ze strony Iranu.

Nietrudno się dziwić spoglądaniu na Iran jako potencjalnego aktora, który będzie chciał dążyć do wpływania na demokratyczne wybory amerykańskich wyborców. Eksperti już wskazują, że obecne zdolności Teheranu mogą już przewyższać te, którymi Rosja dysponowała w 2016 roku, angażując się w zakłócenia kampanii prezydenckiej w USA. Antagonizacja stosunków na linii Teheran-Waszyngton znacznie się pogłębiła po śmierci przywódcy-symbolu Kasema Sulejmaniego. Liczni eksperci przewidywali wtedy, że rosnące napięcie może skłonić władze w Teheranie do odpowiedzi i przeprowadzenia odwetu w postaci cyberataku. Jak wskazywano irańscy hakerzy od dłuższego czasu prowadzili działania mające na celu pozyskanie dostępu do sieci i systemów amerykańskich przedsiębiorstw energetycznych.

Kluczową częścią raportu Atlantic Council są rekomendacje skierowane do rządu Stanów Zjednoczonych mających przygotować struktury na potencjalne zagrożenie ze strony działań.

Autorzy raportu wskazują, że konieczne jest zwielokrotnienie działań US Global Engagement Center (GEC), które powinno skupić się na identyfikacji i neutralizacji irańskiego wpływu. W opinii autorów szczególnie szkodliwy dla sprawy był atak, finansowanej przez GEC, na proirańskich amerykańskich dziennikarzy. Zdaniem think tanku zdecydowanie korzystniejszym rozwiązaniem byłoby „inwestowanie zasobów amerykańskich w organizacje, które śledzą i identyfikują irańskie sieci wpływów cyfrowych bez nadmiernej redakcji wyników”.

Kolejnym pomysłem, dość niezwykłym, jest propozycja by Departament Stanu USA regularnie organizował briefingi prasowe skierowane do Irańczyków. W opinii autorów tego typu „megafon” mógłby skutecznie odeprzeć irański aparat propagandowy. Rekomendacja ta łączy się bezpośrednio z kolejnym ważnym spostrzeżeniem i wskazaniem, aby Amerykańska Agencja ds. Globalnych Mediów (USAGM) nie angażowała się w jawne działania proamerykańskie. Jak wskazują autorzy, Irańczycy należą do świadomych konsumentów mediów, którzy tradycyjnie poszukują w mediach różnych punktów widzenia, przez co są oni mniej skłonni do przyjmowania prozachodniej propagandy. Atlantic Council we wnioskach raportu wskazuje, że działania w sferze informacyjnej prowadzone przez Iran nie można definiować jako dezinformację, którą znamy choćby z działalności Rosji. Iran w przeciwieństwie do Kremla, nie skupia się na wypuszczaniu celowo spreparowanych informacji. Działania skupiają się na publikowaniu „zniekształconej prawdy” poprzez wyolbrzymianie autorytetu Iranu czy minimalizowanie skutków niekorzystnych zjawisk. Jednocześnie rząd stale ogranicza dostęp do sieci dla własnych obywateli – poprzez nakładanie kolejnych ograniczeń. Doniesienia medialne z listopada ubiegłego roku wskazywały, że Iran podobnie jak Rosja, będzie próbował zastąpić dostęp do światowej sieci własnym, kontrolowanym intranetem.

Kolejną rekomendacją dla rządu USA jest konieczność, aby Dyrektor Wywiadu Narodowego podjął działania mające na celu przypisywanie konkretnych kampanii do operacji wpływów prowadzonych

przez konkretne państwa. Zdaniem autorów niezbędna jest współpraca z platformami mediów społecznościowych w celu pozyskania danych umożliwiających przypisania przyszłych operacji.

Autorzy proponują również utworzenie ciała odpowiedzialnego za prowadzenie stałego informowania odnośnie wykrytych operacji wpływu. W ich opinii, pomimo że to służby są odpowiedzialne za ochronę obywateli przed skutkami prowadzenia działań w sferze informacyjnej przez zagranicznych graczy, nie powinny być odpowiedzialne za regularnie publikowanie wyników swoich działań.

Irańscy hakerzy niejednokrotnie pokazali już, że są w stanie działać w sposób zorganizowany i przede wszystkim skuteczny. „Głupcy nie doceniają potęgi Iranu. Niedawny atak na wasze bazy był tylko odrobiną posmaku naszej mocy. Zabijając naszego generała, wykopałeś własny grób. Zanim będziesz mieć więcej trupów, po prostu opuść region na dobre i nigdy nie oglądaj się za siebie” – m.in. takie wiadomości otrzymywali członkowie rodzin żołnierzy z 82 Dywizji Powietrznodesantowej, którzy zostali wysłani na Bliski Wschód w związku z zaostrzającą się w tym regionie sytuacją, o czym donosił Military Times w styczniu. Jak potwierdził wtedy Departament Bezpieczeństwa Wewnętrznego Iran posiada rozbudowany program prowadzenia działań w cyberprzestrzeni i jest zdolny do czasowego zakłócenia infrastruktury teleinformatycznej. Wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych odbędą się już za kilka miesięcy. Czy w trakcie kampanii będziemy świadkami zderzenia cyberwpływów z dwóch kierunków, gdzie polem działań będzie amerykańska demokracja?

**Czytaj też:** [Napięcia na linii Iran-USA. Rodziny żołnierzy celem operacji psychologicznych?](#)